

Dziennik

Powszechny Krajowy.

N^o 120.

W PONIEDZIAŁEK dnia 2. Maia 1831 roku.

Cześć Urzędowa.

RZĄD NARODOWY.

Zbliżył się dzień 3 Maia, dzień dla każdego Polaka chlubny, w którym naród w obliczu świata przepisując sobie nową w 1791 roku konstytucją, był swój ugruntować przedsiębrał i wzorowym krokiem złożył dowody, iak usiłował z uprzedzeń wybrnąć, a szukał zdrowszych porządku i prawodawstwa - zasad.

Pragnął Polak każdego roku obchodzić uroczystość jego, ale mu to zbyt długo wzbromione było! Dziś, po dwakroć dzień ten pamiętniejszym się stał! Zrzuciliśmy brzemień niewoli, a po wielekroć przeparty nieprzyjaciel i w tej właśnie dobie w ustępie przed orły nasze usuwa się. Po dwakroć tedy goręcej pragnie każdy, dnia tego uroczystość obchodzić. Ale srogi wróg przed zastępy naszymi ustępujący, przywiódł między nas innego wroga, który się nam w stolicy niebezpieczeństwem stać może, to jest cholera. — Jeśli Bóg nad nami czuwa, niemniej winniśmy czuwać nad sobą. Zdaniem światłych lekarzy, unikać należy zbytecznego gromadzenia się, iakich zwykle wymagają uroczyste obchody. — Wchodząc w tę słuszną przestrożę znawców, Rząd Narodowy widzi się być zmuszony, wstrzymać te uroczystości, które obchodzić przedsiębrał. Wrazie takim, równie Niebu miłe będą westchnienia pojedyncze, iak te któreby się w innym razie z zgromadzonego zebrania wzniosły, a każdy równie wesoło i z równą pociechą czas w mniejszem gronie przepędzi, iakby go przepędził na widowisku, lub w tłumnej zabawie. — Wzywa tedy Rząd Narodowy: aby każdy chciał w dzisiejszych okolicznościach pamiętny dzień 3 maia obchodzić prywatnie; każdy przenikniony godnym szacunku przeszłości uczuciem: złoży dzięki Najwyższemu, że czuwa nad narodem Polskim, że dotąd błogosławi jego sprawy: Zaniesie modły aby go ochronił od grożących klęsk, uwieńczył powszechne jego usiłowania niepodległością; każdy przejęty pociechą otwierających się nadziei, spędzi dzień i zakończy go wesołym umysłem, gotując się do czynnego w sprawie ojczyzny działania w przyszłości.

w Warszawie dnia 1 maia 1831 roku.

Prezes Rządu

(podp.) A. X. Czartoryski.

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Głównej
w Jakubowie Dnia 24 Kwietnia 1831.
pod Kałuszynem.

Postępują na wyższe stopnie.

W Korpusie Inżynierów, Konduktor Krause Adam, na Podporucznika.

W Batalionie Saperów, Podporucznik Malczewski Franciszek, na Podporucznika, z przeznaczeniem na Dowódcę Oddziału Hakowników w Twierdzy Zamościu.

W Pułku Grenadyerów, Porucznik Bronikowski Emil, na Kapitana; Sierżant starszy Kozłowski Ludwik, Podchorąży Dziedzicki Walenty, Podofficerowie: Lange Tadeusz i Żyżniewski Karol na Podporuczników.

Do pułku 20 Piechoty, z Pułku 6 Piechoty liniowej, Kapitan Dobrzycki Mikołaj, na Maiora.

W Szwadronach Jazdy Poznańskiej, Wachmistrz Koszutski Telesfor, na Podporucznika, z przeznaczeniem na Adiutanta polowego przy Jenerale Brygady Tomickim, Dowódcy 2 Dywizji, i Korpusu Jazdy.

W Korpusie Pociągu, Wachmistrz Abratowski Waleryan, na Podporucznika, z przeznaczeniem na Dowódcę Kampanii 4 Batalionu 2 Pociągu.

Ozdobieni zostają: Krzyżem złotym.

Szef Sztabu Głównego, Jenerał Brygady Chrzanowski Woyciech. — W Kwatermistrzostwie Jeneralnym, Kapitan Rzętkowski Mikołaj. — W Pułku 2 Ułanów; Kapitanowie: Gaiewski Felix i Żwan Antoni; Porucznik Sierkowski August, Podporucznicy: Libiszewski Karol, Dunin Józef; Sztabs Lekarz Chodasiewicz Michał.

Krzyżem srebrnym.

W Pułku 2 Ułanów: Wachmistrz Starszy Gierzyński Stanisław, Wachmistrze: Francikiewicz Maciej, Kamiński Jan, Grabowski Jan, Fiuta Jan, Bogusławski Franciszek; Żołnierze: Nowak Ignacy, Grzeszkiewicz Mateusz, Nawrocki Jan, Dłużynski Kazimierz, Rożniakowski Teodor i Gosk Stanisław.

Wraca do Pułku 5 Strzelców konnych.

Kapitan Osmolski Mikołaj, Adiutant Polowy przy Jenerale Dywizji Umińskim.

Wraca do służby i umieszczony zostaje.

W Pułku 2 Piechoty liniowej, uwolniony ze służby z tegoż Pułku, Podporucznik Korzon Kazimierz, w tymże stopniu.

Umieszczeni zostają.

W Pułku 6 Piechoty liniowej, z Pułku 23 Piechoty, Podporucznik Piekarski Michał. — W Pułku 2 Strzelców pieszych, z Batalionu 3go Weteranów czynnych, Podporucznik Bienkiewicz Tomasz; w Pułku 2 Strzelców konnych, z Pułku 1 Mazurów, Podporucznik Sadowski Jan; w Pułku 6 Ułanów, nominowany przez Kommissję Rządową Woyny, Podporucznik Eysymont Oktawiusz, z przeznaczeniem na Adiutanta polowego przy Jenerale Brygady Dziekońskim; w Korpusie Inwalidów, z Pułku 4 Strzelców pieszych, Podofficer Rożański Franciszek, w stopniu Podporucznika, z odkomenderowaniem do biur Kommissji Rządowej Woyny.

Przeznaczony zostaje.

Dowódca Batalionu Saperów, Podpułkownik Maykowski Edward, na Dowódcę Pułku 4 Strzelców pieszych.

Przeniesieni zostają.

Do Pułku Grenadyerów, z Pułku 6 piechoty liniowej, Maiorowie: Serkowski Ignacy i Wesołowski Zacharyasz; z Pułku 4 Piechoty liniowej, Porucznik Niewęglowski Kaietan. — Do Pułku 2 Ułanów, z Korpusu Pociągu, Porucznik Handssowski.

Przechodzą do Dyspozycji Kommissji Rządowej Woyny; z Pułku Grenadyerów: Maior Izaiewicz Klemens i Kapitan Guyski Marcin.

Otrzymują żądane dymisye: dla słabości zdrowia.

Dowódca Pułku 20 Piechoty, Podpułkownik Klimkiewicz Antoni.

dla interesów familiynych.

W Pułku 4 Strzelców konnych, Podporucznik Krakowski Antoni.

w Woysku, Kapitan Ines de Leon Nikodem.

Naczelný Wódz,

Sily Zbrojney Narodowej

(podpisano) SKRZYNECKI.

Za zgodność z Orzeczeniem

Szef Sztabu Głównego.

Jenerał Brygady, Chrzanowski.

Komitet Rozpoznawczy.

Ogłasza, iż Józef Stankiewicz lat 40 mający, religii katolickiej, burmistrz miasta Połańca w zarzucie należenia do tajnej policyi za niewinnego uznanym, i z dotychczasowego zatrzymania uwolnionym został, wskutek wyprobowanej indagacji, z której nie wykryły się dowody przekonujące o należeniu Stankiewicza do policyi tajnej przed dniem 29 listopada 1830 r. w Królestwie Polskiem istniejącej, i obok znalezionych w papierach Naczelnika tajnej policyi Mateusza Szleia korespondencji Stankiewicza, własnymi zeznaniami jego to jedynie stwierdzonem zostało, iż na mocy okazanego mu przez Szleia listu otwartego z Rady administracyjnej wydanego: a obeymującego rozkaz do wszystkich urzędników Królestwa, aby okazicielowi tegoż listu wszelkie udzielały pomocy i posłuszeństwa mu byli, tenże Józef Stankiewicz burmistrz w miasteczku nadgranicznym Połańcu, użytym był przez Szleia do przesyłania listów do niektórych osób w Galicyi, i odpowiedzi na nie odsyłania Szleiewi do Warszawy pod umówionym adresem, bez udzielenia mu wiadomości o treści tychże listów i odpowiedzi; a które podług zeznania Szleia pisane były w przedmiocie śledzenia poruszeń wojsk Austriackich; z powodu spodziewanej w owym czasie woyny ze strony Austrii przeciwko Cesarzowi Mikołajowi.

wi; takowe korespondencye Józef Stankiewicz przysyłał, a czasem sam przez granicę Austryacką, iak utrzymuje, znarazieniem się na niebezpieczeństwo przenosił, za co koszta tylko podjęte miał sobie zwracane.

w Warszawie d. 23 kwietnia 1831 r.

Referendarz Stanu Prezes

Hube.

Członek Sekretarz

J. R. Płuzański.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

Reient Kancellaryi Ziemiańskiej Woiewództwa Sandomierskiego.

Do publiczney podaie wiadomości po raz trzeci, iż po śmierci Bernarda i Maryanny małżonków Orzechowskich, właścicieli summy 1000 złp. na dobrach Kroczowie mniejszym lit. B. W. Pniewskiego dziedzicznych, w wykazie hipotecznym dziale IV nr. 11 zapisanej, toczy się postępowanie spadkowe. Każdy więc prawo do spadku tego mający obowiązany jest, w terminie roku iednego od daty niżej wyrażoney zaczynającego się, to jest na dzień 20 czerwca 1831 roku w kancellaryi ziemiańskiej Woiewództwa Sandomierskiego stawić się i na skutek prawa hipotecznego art. 125 prawa swoje udowodnić.

Radom d. 20 czerwca 1831 r.

Walenty Rutkowski.

Reient Kancellaryi Ziemiańskiej Woiewództwa Sandomierskiego.

Do publiczney podaie wiadomości, iż po śmierci Antoniego Dziubińskiego dziedzica dóbr Jabłonna z przyległością Zydy zwaną, w Powiecie Radomskim W. S. położonych, toczy się postępowanie spadkowe; każdy zatem prawo do spadkowosci tej mający, obowiązany jest w terminie rocznym od daty niżej wyrażoney miarkując, to jest na dzień 18 maja 1831 roku w kancellaryi ziemiańskiej wództwa Sandomierskiego stawić się i prawo swoje stosownie do przepisu prawa hipotecznego art. 125 i dalszych udowodnić.

Radom d. 18 maja 1830 r.

W. Rutkowski.

Reient Kancellaryi Ziemiańskiej Woiewództwa Sandomierskiego.

Do publiczney podaie wiadomości, iż po śmierci Rocha Snarskiego possessora zastawnego wsi Łukawy w Powiecie Kozienickim woiewództwie Sandomierskiem położoney, współwłaściciela summy wraz z żyjącą żoną swoją Józefą z Skorzeńskich na do dobra te wniesioney 30,000 złp. iemu w połowie należący, w księdze hipotecznej dóbr pomienionych dziele III i IV nro 1 zapisanej, toczy się postępowanie spadkowe; każdy zatem prawo do spadku tego mający, obowiązany jest stosownie do prawa hipotecznego art. 126 i dalszych w terminie rocznym, od dnia niżej wyrażonego miarkując, to jest na dzień 24 maja 1831 r. w kancellaryi hipotecznej woiewództwa Sandomierskiego stawić się i prawa swoje udowodnić.

Radom d. 24 maja 1830 r.

W. Rutkowski.

Reient Kancellaryi Ziemiańskiej Woiewództwa Sandomierskiego.

Do powszechney podaie wiadomości po raz drugi, iż po śmierci Józefa z Badowskich Osu-

chowskiej właścicielki 1/7 części dóbr Bukowno w Powiecie Radomskim Woiewództwie Sandomierskim położonych, tudzież summy 7,000 zł. na dobrach tychże ubezpieczoney, oraz summy 3,000 złp. na dobrach Dąbrowie Podłężnej równie w Powiecie Radomskim leżących zapisanej, toczy się postępowanie spadkowe. Każdy przeto prawo do spadkowosci tej mający, obowiązany jest stosownie do prawa Seymowego w dniu 16 Czerwca 1830 r. zapadłego w terminie półrocznym od daty niżej wyrażoney rachując w kancellaryi Ziemiańskiej Woiewództwa sandomierskiego: to jest na dzień 20 czerwca 1831 stawić się i prawa swoje wyjaśnić, inaczej słuchanym niebędzie.

Radom dnia 20 grudnia 1830 roku.

Walenty Rutkowski Reient.

Po zasłęży w dniu 1 lutego 1826 r. śmierci niegdy Franciszka Gadomskiego, dla którego resztująca summa 17,487 złp. 11 gr. większej summy złp. 60,000 pochodząca w wykazie hipotecznym dóbr Mroków Powiatu Błoskiego ubezpieczona stoi, spadek się o tworzył, wzywa się przeto wszystkich interesentów, aby w przeciągu sześciu miesięcy, a naydaley w dniu 19 maja r. p. 1831 w Warszawie w pałacu Krasieńskich w kancelaryi hipotecznej woiewództwa Mazowieckiego stawili się i prawa swe, iakie do tego spadku mieć sądzą udowodnili, inaczej bowiem prekludowani będą

Warszawa dnia 12 lipca 1830 r.

Cesław Kowalewski R. K. Z. W. M.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE

Kommissya Woiewództwa Sandomierskiego.

Podaie do publiczney wiadomości, że w d. 25 maja r. b. odbędzie się licytacja na wydzierzawienie dóbr rządowych następujących, iako to.

1. Szydłówek i Sadek z dołączeniem mniejszych realności poczynając od summy

złp. 8,628 gr. 18

2. Chwałowic od summy — 7,200

3. Potkanny od summy — 3,500

Pierwsze z powodu ukończonego kontraktu na lat 6 poczynając od 1 czerwca r. b. drugie i trzecie na risico zadłużonych dzierżawców do końca ich kontraktów, lub na lat 6 według życzenia konkurentów i korzystney offiarowanych warunków,

Każdy więc chęć mający licytowania, zaopatrzony w kwalifikacyą postanowieniem Namiestnika Króleskiego z daty 24 stycznia 1818 r. przepisanej i vadium w gotowiznie 1/4 część summy dzierżawney wynoszący zaopatrzony, zechce się stawić w biurze Kommissyi woiewództwa Sandomierskiego, o godzinie 9, gdzie tak tego dnia iako i innych w każdym czasie o warunkach powziąć można wiadomość,

w Radomiu d. 24 kwietnia 1831 r.

Prezes

Januszewicz.

za Sekretarza Jlnego

Pawlikowski.

Kommissya Woiewództwa Krakowskiego.

Podaie do powszechney wiadomości, iż na d. 21 maja 1831 r. przez publiczną licytacyą w biurze Kommissyi woiewódzkiej od godziny 10 z rana poczynając, odbywać się mającą, wydzierzawione zostaną w sześcioletnią pro 1831/37 dzierżawę następujące dobra rządowe.

1. Ekonomia Sulików w obwodzie Olkuskim

położona, składająca się z folwarków Sulików, Toporowice i Sadowice, z wsi do tych należących i propinacyi, czyniące roczney intraty po straceniu wszelkich podatków złp. 40,117 gr. 15 1/2

2. Wójtostwo Mierzęczyce, w tymże obwodzie leżące i czyniące intraty roczney

506

17

3. Gołuchowice w tymże obwodzie położone i czyniące intraty roczney

346

14

razem złp. 40,970 gr. 16 1/2

Przeto chcący się starać o dzierżawę rzezoną, stawi się w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, zaopatrzwszy się w vadium wyrównujące 1/4 część summy wyżej wyrażonych oraz wdowody kwalifikacyi przepisanej postanowieniem Rządu z daty 24 stycznia 1818 r. Nakoniec nadmieniam się, że konkurenci mogą wszystkie wyżej wymienione realności zadzierzawić lub każdą z osobna.

w Kielcach d. 21 kwietnia 1831 r.

Za Prezesa

Paprocki.

Sekretarz Jlny

Zamoyski.

Reient Powiatu Zgierskiego.

Stosownie do zanesionego żądania uwiadomienia publiczność, iż wieś Leznica Wielka, w powiecie tutejszym leżąca, w trzyletnią dzierżawę od d. 24 czerwca r. b. poczynąć się mającą, przez publiczną licytacyą w kancellaryi podpisanego Reienta w d. 30 maja r. b. o godzinie 3 z południa wypuszczoną będzie, o warunkach licytacyi każdy chęć licytowania mający dowiedzieć się może i w vadium 4000 złp. zaopatrzyć się winien, chęć licytowania mających na powyżey o znaczony termin wzywa

Ozorków d. 14 kwietnia 1831 r.

Józef Stokowski.

Reient Kancellaryi Ziemiańskiej Wództwa Mazowieckiego.

Podaie do wiadomości publiczney, iż w d. 4 b. m. i r. od godziny gtey z rana odbywać się będzie tu w Warszawie przy ulicy Długiey, pod nr. 575 z mocy upoważnienia JWgo Prezesa Trybunału Cywilnego woiewództwa Mazowieckiego z daty 23 kwietnia r. b. ad nr. 1178 sprzedaż przez publiczną licytacyą rzeczy ruchomych do pozostałości po niegdy Edwardie Runge mechaniku należących, mianowicie różnych narzędzi chirurgicznych do operacyi oraz całego warsztatu do wyrabiania takich instrumentów a to za gotowe kurs w kraiu mające pieniądze.

w Warszawie d. 1 maja 1831 r.

Gabryel Wincenty Polczyński.

Część Nieurzędowa.

P O L S K A.

z Warszawy 2 maja.

— Główna kwatera Naczelnego Wodza jest znowu w Jędrzejowie. — Posunięcie się naprzód Feldmarszałka Dybicza kosztowało go przeszło 3,000 ludzi i 3 Jenerałów; szczególnie dał mu się we znaki atak na dywizyą Jenerała Giełguda pod Mińskiem. — Wczoraj i dziś, trudno by zaszło co ważnego; są to święta ruskie.

— Onegdaj przeszli w szeregi nasze Kapitan i dwóch Poruczników od artylleryi rossyjskiej. — Biegała tu bayka, że Jenerał Pahlen I zginął.

— Do miasteczka Chorzelle w województwie Płockiem, gdzie stoją Kozacy, przybyło dnia 24 kwietnia kilku Officerów pruskich. Ci neutralni Prusacy, pili, śpiewali i hulali późno w noc z Kozakami.

— Śmiertelność w szpitalach naszych jest bardzo mała. Cholera się zmniejsza: i w tem opatrność boska, że ta plaga wniesiona przez Rossyan, ich woysku daleko stała się szkodliwszą niż naszemu. Zaradcze środki zawczasu użyte zawsze prawie uratują chorego; Rossyanie zaś, do choroby tak nagłej, nie mają gdzie i szpitalów zakładać.

— Dziś wieść się rozchodzi, że woysko nasze zajął Ostrołękę wstępnym boiem, wyparowawszy Rossyan ze znaczną stratą.

— Przed 25 Lutego, gdy fortyfikacye Pragi nie były jeszcze ukończone, potrzeba było znaczney partyi wężny, aby dla zabezpieczenia się od napadu nieprzyjaciela, zarzucić otwory w wałach zostawione dla przechodu woysk. Wężny tej, dostarczył mający ją tutaj na składzie P. Neuville właściciel fabryki sukna w Wicluniu, a choć dotąd leżała przy fortyfikacyach na Pradze, i iak z natury rzeczy wynika, w tym stanie przez tak długi czas zostając koniecznie ucierpieć musiała, P. Neuville odbierając ją na powrót żadnego nie domagał się wynagrodzenia. Piękny ten czyn z przyjemnością do wiadomości publiczney podajemy.

— ** z Brodów 21 Kwietnia. Wczoray w wieczór o godzinie 7 otrzymaliśmy doniesienie z Radziwiłowa, że Polacy już tylko 1/2 mili od tego miasteczka są oddaleni. Inspektor rossyjskiej komory prosił tam na miłość Boską o konie, by mógł do Brodów umknąć, co mu się też udało, gdyż tu przybył. Mieszkańcy Radziwiłowa zostawali wczoray po południu w największy niespokojności, a to nie dla przybycia ulubionych Polaków, ale dla Rossyanów, którzy się na wielu miejscach okrucieństwa i inney nieprzyzwoitości dopuszczają. Dzisiaj o godzinie 7 1/2 przyszła tu przez uciekłego z tamtąd rossyjskiego huzara wiadomość, że Polacy w nocy Radziwiłów obsadzili. W naszym mieście jest wielkie poruszenie, wszystko biegnie do granicy a koni niemożna już na żaden sposób dostać, przesłrzeni od miasta aż do lasu okryta jest uciążkami się tam ludźmi. Nasi traktują na granicy winem szampańskim Polaków, którzy za zdrowie Cesarza Austriackiego, A. Xięcia Karóla i Galicianów piją. Nasz Spedytor był naocznym świadkiem iak dzisiaj o godzinie 4 rano żandarmy i kilku kozaków, około 70 ludzi, w największym galopie tu przylecieli, a za nimi Polacy pędzili. Rossyanie ledwie tyle mieli czasu, że mogli broń na granicy złożyć i tu się udać. Trwoga między Rossyanami jest nieograniczona: wszystko ciśnie się do naszego miasta i prócz fur z rzeczami prywatnemi officyalistów przybyło tu zuchtem i woskiem 450 upakowanych kupieckich wozów. Rossyjski orzeł na słupach granicznych zaraz był zdarty i pogruhotany, a Polski był przybity. Przed godziną, nasze Huzary i piechota przybyły tu spieszenie na granice, albowiem wiele Rossyanów skryło się w naszym lesie przy Radziwiłowie. To piszę o godzinie 11 i pół z rana, a gdy piszę całe Brody są w poruszeniu; wszyscy się cieszą niezmiernie z zwycięztwa Polaków. Przykro było Ros. Inspektorowi Panu Scheel

ako Pułkownikowi swoją szpadę na granicy naszym oddać i tu się wpraszać. Moja żona i pani K. pojechały do Radziwiłowa, ponieważ iey syn, chociaż nie rodowity Polak poszedł walczyć za ich sprawę i ma być własnie w korpusie *Dvernickiego*. Ranni żołnierze polscy wszędzie u nas w każdym domu znajdują pomoc. W Sokalu także jest szpital dla rannych Polaków.

— ** z Berlina 18 Kwietnia. Mowa hr. Sebastiani na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 5 b. m. mianowicie miejsce, w którym mówi o roztropności i umiarkowaniu pruskiego gabinetu, sprawiła tu wielkie zadowolenie. Sebastiani, dopóki zasiadał na ławkach opozycji, rzadko kiedy dobrze mówił o Prussach. Zda się iednak, iż odkąd po wejściu do ministerjum, bliższe powziął wiadomości o dyplomatycznym działaniu rozmaitych gabinetów, zupełnie zmienił swe widoki względem Pruss. Istotnie, każdy Prussak, który dotychczas nie był dumny z swej oyczyzny, łatwo stać się nim może w terażniejszych zawikłanych okolicznościach. Powszechnie wiadomo, że tylko roztropne umiarkowanie naszego króla, zapobiegło wojnie europejskiej i zapewne i nadal iey zapobieży. Prócz angielskiego, niema rządu, któryby miał większą moralną powagę nad Prussy. Ze wszystkich stron widać, że ludy i rządy tak chętnie łączą się z sobą. Litwini, których powstanie rozciąga się teraz do ostatniego krańca dawney ich granicy, uważają granice Pruss za nietykalną świętość. Jednem z najpierwszych życzeń ich oświadczonych w wydanych proklamacyach, były bliższe stosunki z Prussami. Polacy, udali się także do naszego Rządu; mówią: iż żądali Xięcia Wilhelma, brata króleskiego, terażniejszego gubernatora prowincyi nadreńskich, na Króla. W ogóle twierdzić można, że polityka pruskiego dworu odpowiada interessom kraju, równie iak życzeniom większej części niemieckiego narodu. Przy zmianie dynastyi we Francyi, przy obaleniu panowania domu Oranii w Belgii, niedano się tu żadnemi obcemi podszeptami nakłonić do wanieśzania się w wewnętrzne sprawy tych państw; lubo nam bardzo dobrze wiadomo, że sąsiednie mocarstwo, wyraźnie w tym względzie do Rządu Naszego uczyniło żądania. Zważano dobrze iż nienależy się, mieńia i krwi ludu poświęcać ani dla bezwarunkowego utrzymania mniemanych zasad, ani też dla obowiązków pokrewieństwa panujących. Lecz bez wątpienia król nie ścierpi również, aby Francya zającła Belgią to przedmurze Niemiec, lub aby nadwerężono albo uszczuplono którą część granic Związku Niemieckiego np. Luxemburg. Ponieważ Austrya na własny koszt i niebezpieczeństwo wkroczyła do Włoch, przeto na przypadek (co się iednak nie zdaie) gdyby Francya zbroynie temu oprzeć się miała, Rząd nasz tak długo zachowa neutralność, dopóki honor i granice Niemiec pozostaną nienaruszone. Względem Polski, chociaż sami posiadamy jeszcze polską prowincyą, polityka Rządu naszego bardzo jest umiarkowana. Wiadomo, że w tych dniach gazety tutejsze otrzymały polecenie, nienazywać Polaków nadal *buntownikami*. W istocie jest śmiesznością nadawać tak obelżywe miano ludowi, który tak bohatercko walczy o niepodległość. Lecz wszakże i my Niemcy, musieliśmy słyszeć niekiedy w roku 1813. Ponieważ iak się zdaie, Polacy niedługo zupełnie wypędzą obce woyska z swych granic i może wkrótce połączą się z Litwinami i Wo-

lynianami, niewątpią tu już, że Rząd ich będzie uznany od naszego gabinetu. Mówią nawet o tem, że chce uprzedzić inne dwory w tym względzie. W ogóle postępowanie takie byłoby bardzo stosowne. — Uzyskalibyśmy przez to w Polakach wsparcie na przypadek zaczepki z zachodu, iakieśmy dotychczas w Rossyanach mieć sądzili.

— W iednym z ostatnich numerów Gazety Pruskiej *Staats Zeitung*, uzala się Redaktor tego pisma, że go Gazety Polskie o obcinanie i przekraczanie naszych woiennych doniesień oskarżają, co takim, tenże Redaktor być mieni fałszem, że nawet za niegodne siebie, wszelkie w tej mierze tłumaczenie się, uznaje.

Nieprzypominamy w tej chwili, iakie to Gazety, i w iakich słowach, powstawały na Redakcyą Gazety Rządowej Pruskiej. Nie staniemy w obronie Gazet naszych. Lecz broniąc prawdy, podamy, sumiennie i bez uniesienia się, zarzuty, o których Redakcyja Berlińska nie będzie śmiała wyrzec: że na nie odpowiadać niewarto.

Zarzuty niniejsze nasze, nieobeymą ogólnych zażeń: że Gazeta Rządowa Pruska wyiawia widoczną dążność do opacznego wystawiania Rewolucyi naszej; że wiadomości nie-szczęśliwe dla nas, szybko po świecie rozsyla; a powodzenia się nasze, późno i wątpliwie podaje; że wśród powszechney sympatii Europejskiej dla ludu nie-szczęśliwego i walecznego, technie całem zimnem Północy. Tego teraz nie tykamy. Lecz twierdzim: że Gazeta Rządowa Pruska urzędowe nasze rapporta albo obcina w nayważniejszych miyscach, albo je w niewiernych treściach wystawia; że przez to fałszuje dokumenta, które do dzisiejszey sprawy naszej należą, i którym także historia miysca nieodmówi. A tego po prostu, tak dowodzimy.

1. Powstawszy w obronie najświętszey sprawy, ubodzy i małosilni, niemożemy ani urokiem potęgi, ani złotem, fałszu przed światem w szatę prawdy ubierać. Jak w działaniu, czysty patryotyzm i niezachwiane mężstwo, mogły same nas zbawić; tak sama tylko czysta prawda, mogła nam publiczną wiarę i ufność zyskiwać. Tey zasady trzymał się Wódz Naczelny. O bitwie 25 lutego, zdał rapport z tą przesadą skromności, która woli mniey powiedzieć, niż mimowolnie rzetelności uchybić. Redaktor Pruskiej Gazety umieścił ów rapport, lecz odciał najpięknieszą część iego, to jest powody tey skromności, którą Wódz Naczelny kierować się postanowił. — Ta zaleta raportów naszych nieuszyła bacznosci u obcych. Gazeta ministeryalna francuzka *Le Temps*, w gruncie obojętna dla sprawy naszej, nie wahała się wyrzec „on connaît maintenant par experience la veracite et la bonne foi que president a la redaction des rapports polonais, qui contrastent si fortement avec la jactance et l'arrogante confiance de bulletins russes. Przeczuwał to porównanie Redaktor Berliński, i wolał zfałszować dokument, niż podobne myśli nastroć czytelnikom swoim.

2. Po długiey nieczynności armii Rossyjskiej, która miała, idąc iednym pędem, wypocząć w Warszawie, a nie biwakować po lasach i bagnach, — Wódz Naczelny przerwał młeczenie słowami pokoju. Dowiódł, że świętsza sprawa niż ochota do boju i buntu, kieruje nami. Pole wojny nieposzczęściło się, iak zamierzał, Cesarzowi Mikołajowi. Wódz Naczelny otwierał mu pęle do wielkomyślnie-

ści, a ludom Słowiańskim do braterskiej zgody. Korrespondencya jego z feldmarszałkiem Dybiczem, godną była zwrócić baczenie Europy. Jakże ją poważna Gazeta Pruska publiczności podała: oto umieściła w całej rozciągłości listy jenerałego kwaterymistrza armii Rossyjskiej, a z listów Naczelnego Wodza, porobiła jałowe treści lub dobrowolne wyjątki. Bezstronność, miłość prawdy, szczerść, tak postępują?

3. Naocznywistszy iednak przykład szczerści i rzetelności Gazety Staats Zeitung, wykazem w tłumaczeniu listu jenerała kwaterymistrza Prądyńskiego, pisanego 8 kwietnia do Sekretarza Rządu Narodowego, ogłoszonem w Nr. 108 Gazety Pruskiej; list ten można uważać za rapport urzędowy. Stopień jenerała Prądyńskiego, jego znane talenta, jego umiarkowanie i męstwo nieustraszone, nadaia temu piśmu niezaprzeczoną cechę prawdy. Oficer który z bagnietem w ręku wiódł bataliony swoje pod Iganiami, wzdygałby się fałszem kłaść sprawę oyczyny. Obaczmy iak Gazeta Pruska była wierną w tłumaczeniu tego ważnego pisma. Jenerał Prądyński zamierzał sprostować rapporta feldmarszałka Dybicza. Mówi na początku wyraźnie. „*Dotychczasowe rapporta wodza nieprzyjacielskiego były wprawdzie do wielkiego stopnia przesadzone, ale ten ostatni (umieszczony w Staats Zeitung Nr. 91) nad wszelkie wyobrażenie oddala się od prawdy, zawierając fakta, które wcale miejsca nie miały, lub zupełnie przekształcone zostały.*” Przystępuje potem do zbliżania tych faktów, i zaczyna od rabunku Puław, który feldmarszałek Dybiez z krzywdą swoją, haniebnym fałszem usprawiedliwia.

Redakcyja Berlińska od początku samego, całą pierwszą połowę listu opuszcza. Z iakichże powodów? Cóż to? W kraju potężnym, w kraju niepodległym lękałaby się tknąć świętości rapportów feldmarszałka Dybicza? bałaż się wspomnieć inaczej iak on o Puławach. Puławy, dziedzictwo XX. Czartoryskich, sławne są w Polsce; sławne są patriotyzmem, sławne goszczeniem kilku królów i długiem nawet pobytom Cesarza Alexandra; sławne są skarbami pamiątek narodowych: sławne przytułkiem nieszczęśliwych. Ale Puławy są dziś własnością Prezesa Rządu Narodowego. Trzeba było je zrabować, rabunek usprawiedliwić fałszem, i nakazać Gazecie Rządowej Berlińskiej, aby strzegła nietykalności tego fałszu.

Nie dość na tem. — W dalszym ciągu postrzegamy z żalem i uśmiechem drobne opuszczenia usłuźne Rossyi. Umieszcza Redakcyja o korpusie Dwernickiego że *es den General Geismar bei Stoczek besiegte* a opuszcza i dopiero sobie zdobył na nim artylleryą w którą dzisiaj jest opatrzony. Pisze dalej że tenże Jenerał griff den General Creutz von neuem an lecz opuszcza i znowu go pobit. Niemożę zamilczeć o jenerale Umińskim że *verdrängte die Russen von dem ganzen Ufer der Naraw* ale tai dodatek, że ze stratą i ten, że o tem zamilcza rapport feldmarszałka. — Nakoniec opuszcza zupełnie ważne twierdzenie że: *cata relacya bitwy, która miała zayść pod Lukinem jest uroieniem.* Marszałek Dybiez, albo jest uwiedzionym rapportami swoich podwładnych, albo sam uwodzi Monarchę.

Takto Redakcyja Gazety Staats-zeitung umie tłumaczyć po niemiecku rapporta Polskie: *ex uno disce omnes.*

4. Zakończmy. W tym samym Numerze, w

którym Redaktor użala się na niesprawiedliwe zarzuty gazet Polskich, umieszcza rapport Naczelnego Wodza o bitwie pod Iganiami, i w tym raporcie w miejscu tłumaczenia końca z oryginału, kładzie swoje słowa „*w miejscu przez nieprzyjaciela opuszczonem zastaliśmy smutny obraz.*” Smutny zaiste iest obraz Polski gdzie tylko stopa rossyjska dotknęła. Ale redaktor zamilcza, co ten obraz pod Iganiami rzeczywiście obiawiał, co widział własnemi oczyma Wódz Naczelnny, co widział Prezes Rządu tam obecny, co rapport wyraźnie opowiada. Zgroza go przeymowała? Tak zgroza to była. *Zastaliśmy pod Iganiami dzieci świeżo pokute i pomordowane niewiasty ciężarne.*

O to są skargi nasze przeciw redakcyi gazety pruskiej Staats Zeitung, wyraźne, proste i szczerze. Podaliśmy je, tłumiąc w sercu popędy żalu, z całą przyzwoitością i umiarkowaniem właściwem poważnej sprawie. Odpowiedzieć na to, nie wiem coby mogła redakcyja; wszelkie wymówki uboczne, pogorszą iey sprawę milczenie także potępi. Za wszelką przeto odpowiedź, upraszamy, zaklinamy redakcyja: aby niniejszy artykuł chciała rzetelnie i do słownie w piśmie swoim umieścić. Winna to uczynić przez wzgląd na prawdę, z którą się miała; przez wzgląd na szlachetny naród i waleczne wojsko które oszukuje; przez wzgląd na rząd liberalny który fałszów upoważniać, ani prawdy tłumić nie pfagnie.

Niech nam Redakcyja w milczeniu swoim nie każe się domyslać cenzury Pruskiej. Pod tą cenzurą gazeta poznańska mogła wydrukować śmiała odpowiedź Jenerała Umińskiego. — Pod tą cenzurą, nie zważając na użalanie się Pana Alopeusa, tygodnik wojskowy mógł w imieniu prawdy umieścić swoje sądy ogłaszać. Pod tą cenzurą, mogłaby była i gazeta rządowa rzetelnie raporta nam podawać, i może niniejszy artykuł w swoich kolumnach umieścić — jeżeli własnemu osobistemu honorowi ubliżyć niechce.

— Z Poznania 20 kwietnia. Równie iak zaraz w początkach powstania w Warszawie wzwano do tutejszego xięstwa kilka pułków wojska, i postawiono na stopie wojennym landwerów, tak później i w Litwie pruskiej zgromadziło się kilka batalionów pieszych i kilka szwadronów konnej landwery, które teraz stoją po nad granicą. Polacy dotychczas ściśle przestrzegali nieutrąności, nie tak oddziały partyzanckie rossyjskie. Dowiadujemy się tu z listów od granic litewskich, że Żmudzini spalili cały Jurborg, skąd władze rossyjskie schroniły się z kasą zawierającą przeszło 40,000 rubli srebrnych do Kłajpedy. I żołnierze graniczni i przeszło go rodzin zostających w największej nędzy, zalegają nasze miasta pograniczne. Twierdzą teraz, że Wielki Xiążę Konstanty, który początkowo niechciał przyjąć żadnego dowództwa przeciwko Polakom, teraz przyymie naczelne dowództwo nad około 60,000 Finlandczyków. Z naszej strony z końcem b. m. ma się udać 80,000 wojska do Litwy pruskiej dla zaślonyienia granic. Temi dwoma korpusami, równie iak trzecim stojącym w Xięstwie Poznańskim dowodzić będzie Jenerał Porucznik Krafft, pod głównym kierunkiem feldmarszałka hr. Gneisenau.

— (Nadest.) — Dzień 3 Maia. Jutro właśnie lat czterdzieści upływa, kiedy Oycowie nasi, przeięci wielkością swego powołania, nadali narodowi konstytucyą, która odpowiadając duchowi czasu, potrzebom kraju, miała się

stać podstawą szczęścia Polaków. Słuszne wspomnienie dnia tego, w sercach prawych Synów Ojczyzny, w godnych potomkach wielkich mężów, najsłodsze, a nayszczęśliwsze razem wzniesia uczucia. — Dopókiśmy iężeli pod iarżmem przemocy i obchód 3 Maia był nam wzbroniony. — Jakżeż teraz, kiedy nam już iasnieie jutrenka wolności kiedy słońca zbawienia już nam okazało żywiołujące promienie, iakżeż dziś naygodniej obchodzić możemy uroczystość Święta Narodowego? Rozmaite i różne w tym względzie słyszeć się dały życzenia. Jedni przez huczne uczy; inni przez położenie podstawy pomnika; inni znowu przez składki, chcieli uczcić dzień pamiętny w dziejach Polski. Niebędę oceniał szczegółowych tych życzeń; ośmielać się iędynie, do tak licznie obiawianych, mój własny dołączyć pomysł. — Naygodniejszym obchodem tej wielkiej uroczystości, byłoby dokonczanie wielkiego dzieła tak chlubnie przez Oyców rozpoczętego. — Ozwie się może nie ieden, że prawa, mające losy ludów stanowić, niemogą bydz dziełem chwilowego namysłu; że one długiego czasu, może i lat kilku wymagają. Temu nikt zaprzeczyć niemożę; lecz główna zasada, z której prawa wypływać powinny, iest wyryta w sercu i w duszy każdego oświeconego szlachetnie myślącego człowieka. Zasadą tą iest: że prawa mające uszczęśliwiać narody, powinny równe bezwzględnie każdemu pojedynczemu członkowi towarzystwa narodowego zapewniać swobody. Zasada ta, iak wszędzie tak i u nas zniknęła w wiekach barbarzyństwa i ciemnoty.

Oycowie nasi chcieli ją wskrzesić; dzieło ich zniszczyła zazdrość czyhaia na zgubę naszą. Dokonamy to, co oni zaczęli, odpowiednie postępowi cywilizacyi przez blisko pół wieku przekonamy świat cały, zdumiony dziś naszym poświęceniem się wytrwałością, i męstwem: że długoletni ucisk, że wszelkie zabiegi ciemnych naszych ku poniżeniu nas były daremne. — Oycowie narodu niechaj w dalszym świętym, wyrzekną główną zasadę przyszłej kraju ustawy względem mieszkańców; niechaj dowiodą ościennym, że zniknął u nas wszelki ślad przewrotności i przesądów, o które nas zbyt często ieszcze obwiniają. — To będzie naygodniejszym obchodem TRZECIEGO MAJA. Jeżeli nam materyalnych potrzeba pomników, to dzwignienie założonego już przez oyców, a zaniedbanego w latach doświadczenia kościółka opatrności, posąg na cześć młodzieży, która pierwsza rozpoczęła dzieło odrodzenia, w samym miejscu tego rozpoczęcia, a później pomnik na cześć poległych w tej świętej wojnie, najsłodszy by odpowiadały temu celowi. — K. G.

ANGLIA.

z Londynu 22 kwietnia.

— Dziś Król osobiście odroczył parlament do 10 Maia. Wiadomo już teraz, że rozwiązanie iego wkrótce nastąpi.

— Wiemy już, że Belgięcykowie postanowili, Xięciu Leopoldowi ofiarować koronę. Courier twierdzi: iż Xiężniczka a Ludwika francuzka odmówiła swę rękę temu Xięciu; że iędnak bydz może, iż odmowienie to nie iest nie odwołalne; i że równie dla dobra Belgii, iak dla pokoju Europy życzyć należy, aby Xiążę Leopold przyjął koronę belgijską.

— Przybyła tu deputacya belgijska. Mówią że Belgięcykowie chcą się rzec Lexemburga, iężeli Xiążę Leopold przyymie koronę.

Cena pojedynczego exempl. gr. 10